

# W stronę demokracji ekonomicznej



## Joanna Erbel

socjolożka, Dyrektorka ds. protopii CoopTech Hub,  
PLZ Spółdzielnia

**Demokracja lokalna to w Polsce dość młode zjawisko. A na dodatek zmagą się z wieloma problemami. Narzędzia, które służą zwiększaniu partycypacji mieszkank i mieszkańców w procesach decyzyjnych, nie przynoszą oczekiwanych rezultatów. Aby więc móc stworzyć miasta bardziej zrównoważone i sprawiedliwe, potrzebujemy nowego modelu demokracji lokalnej – demokracji ekonomicznej.**

W 2020 roku świętowaliśmy 30-lecie reformy samorządowej. Jednak dopiero od 2010 roku, kiedy na polską scenę polityczną weszły ruchy miejskie, a włodarze i włodarki miast pod ich presją zaczęli wprowadzać oraz rozwijać narzędzia partycypacji, możemy mówić o praktykowaniu demokracji lokalnej na poziomie samorządowym. Poza biernym i aktywnym prawem wyborczym pozwalającym nam kandydować oraz głosować, możemy obecnie wpływać na kierunki rozwoju, konsultując strategiczne dokumenty, czy zgłaszając swoje projekty w ramach inicjatyw lokalnych oraz budżetów obywatelskich. Polska demokracja lokalna jest wciąż młoda, potrzebujemy trochę więcej czasu, aby nauczyć się skutecznie używać narzędzi partycypacyjnych. Może warto jednak poszukać nowych sposobów wsparcia tego procesu? A co gdybyśmy mogli nie tylko wypowiadać się na tematy przyszłości naszego sąsiedztwa i naszego państwa, ale również inwestować w proponowane przez nas rozwiązania oraz brać udział w rozwoju finansowanych przez nas projektów?

## Spółdzielnie jako wehikuły lokalnego rozwoju

Szansę na większy wpływ na rozwój naszej okolicy dają nam spółdzielnie rozwojowe. To takie spółdzielnie, które realizują strategiczne zadania dla danej gminy. Robią więc to, co jest naprawdę potrzebne. Mogą zajmować się dostarczaniem energii ze źródeł odnawialnych, poprawą efektywności energetycznej budynków, rekultywacją terenów poprzemysłowych, dostarczaniem usług cyfrowych, opieką nad osobami starszymi i dziećmi, produkcją i dystrybucją żywności, czy wieloma innymi rzeczami, które uznamy za istotne. Wyobraźmy sobie, że inwestujemy w firmę przewozową, która gwarantuje nam nie tylko niższe ceny, jako współudziałowcom i współudziałownicjom, ale również to, że kierujące autami osoby mają dobre warunki pracy i przewidywalność zatrudnienia. Innym przykładem może być spółdzielnia zajmująca się dostawą posiłków, której usługi nie windują cen. Spółdzielnią mógłby być lokalny cowork z kawiarnią albo miejską farmą. Moglibyśmy również zainwestować w firmę odpowiedzialną za remonty i termomodernizację zamieszkałych przez nas budynków, która potem zajęłaby się ich utrzymaniem. O rozwoju takiej spółdzielni decydowalibyśmy wspólnie. Partnerem takich inwestycji mógłby być samorząd. Naszą rolą byłoby włożenie do spółdzielni oszczędności, samorządu – gruntów lub lokali, które są w publicznym zasobie. W ten sposób można by ożywiać pustostany czy w demokratyczny sposób decydować o przeznaczeniu gruntów w kluczowych lokalizacjach. Do spółdzielni mogą dołączać się również podmioty prywatne, wspierając jej rozwój.

Inwestowanie w inicjatywy, które uznajemy za potrzebne, nie jest niczym nowym w Polsce. Umiemy zrzucać się na ważne dla nas cele w sytuacjach kryzysowych. Od lat składamy się na różnego rodzaju projekty społecznie potrzebne – do tego stopnia, że pojawiają się żarty, że cała Polska jest taką powszechną zrzutką, która zastępuje systemowe rozwiązania. Na popularności zyskują również platformy *crowdfundingowe* – pozwalające nam inwestować w rzemieślnicze browary, etyczne marki modowe, systemy dystrybucji żywności czy wiele innych projektów, które uznajemy za ciekawe i warte naszego indywidualnego wsparcia. Te wszystkie projekty mają jednak jeden mankament – nie mamy dalszego wpływu na ich rozwój, ani na to, co stanie się z naszymi pieniędzmi. W najlepszym wypadku jako mniejszościowi udziałowcy i udziałowczynie spółek możemy dostać informacje o tym, jak wygląda strona finansowa tych projektów. Pomocowe zrzutki to wsparcie dla inicjatyw prowadzonych przez innych, gdzie udzielamy wsparcia, ponieważ wierzymy w daną ideę. Oczekiwanym wynagrodzeniem jest zwykle zadowolenie lub ewentualnie niewielki bonus (np. w postaci opublikowanej kopii książki, jeśli wspomagamy jej wydanie). Jednakże, nasz wpływ na daną inicjatywę jest zwykle niewielki.

### **W spółdzielni wszyscy jesteśmy równi**

Zupełnie inaczej wygląda sprawa w spółdzielniach. Tam każda osoba ma jeden głos, niezależnie od wniesionego kapitału. Zwykły mieszkaniec czy zwykła mieszkanka mogą mieć ten sam poziom wpływu, co duża spółka czy samorządowa instytucja. Spółdzielnia to w pełni demokratyczna instytucja, w której – tak jak w wyborach powszechnych – jesteśmy sobie równi. Włączenie kapitału mieszkank i mieszkańców to kolejny krok w stronę pogłębienia modelu demokracji w Polsce, który pozwoli nam mieć wpływ na kierunki rozwoju naszej okolicy: znacznie większy niż wtedy, gdy wyłącznie dzielimy się swoją opinią w ramach konsultacji społecznych, albo głosujemy w budżetach obywatelskich czy poprzez inne narzędzia partycypacyjne. Nasz głos wspiera wtedy podejmowanie decyzji, ale nie mamy pewności, jaką będzie on miał wagę. Inwestowanie w spółdzielnie rozwojowe pozwoli nam mieć większy wpływ na to, jak wykorzystywane są pieniądze, które wkładamy w rozwój naszego sąsiedztwa. Otwarcie się na takim model, to poszerzenie demokracji partycypacyjnej o demokrację ekonomiczną.

Motorem rozwoju jest tutaj lokalna klasa średnia. To odróżnia ten model spółdzielni od spółdzielni socjalnych, które skierowane są do osób wykluczonych i nie zachęcają do przedsiębiorczości i budowania własnej autonomii finansowej. Od spółdzielni socjalnych odróżnia je pozytywny i kompleksowy cel – budowanie lokalnej odporności na zmianę relacji społeczno-gospodarczych oraz wspólnotowej logice rozwoju miasta, a nie wyłącznie koncentracja na grupie osób wykluczonych (co sprowadza się w praktyce do naprawiania skutków obecnie krzywdzącego ludzi systemu). Nowy model podejścia do lokalnej gospodarki, zakłada, że wszystkie działania powinny służyć społeczności oraz mieć włączający charakter. Ważny jest też aspekt finansowy. Dzięki otwarciu się na zaangażowanie i inwestycje klasy średniej, spółdzielnie rozwojowe są w stanie zmobilizować środki potrzebne do budowania dobra wspólnego i podnoszenia jakości życia całej lokalnej społeczności.



**Włączenie kapitału mieszkank i mieszkańców to kolejny krok w stronę pogłębienia modelu demokracji w Polsce, który pozwoli nam mieć znacznie większy wpływ na kierunki rozwoju naszej okolicy. Znacznie większy niż wtedy, gdy np. dzielimy się swoją opinią w ramach konsultacji społecznych albo głosujemy w budżetach obywatelskich.**

### **Tokenizacja dobra**

Nie oznacza to, że tylko zamożni mogą współtworzyć spółdzielnie. Wkład może być nie tylko finansowy. W spółdzielczości rozumiemy wkład ekonomiczny szeroko: mogą to być nie tylko pieniądze, ale również ich równoważność w pracy – fizycznej lub intelektualnej. Wyjście poza finansowy kapitał ma pozwolić na udział

w spółdzielni – czyli demokracji ekonomicznej – nie tylko osobom z wolnymi środkami finansowymi, ale wszystkim chętnym dać coś od siebie. To mógłby być sposób, żeby nagrodzić osoby pracujące na rzecz dobra wspólnego – na przykład uczestnicząc w wielogodzinnych naradach o charakterze obywatelskim, czyli często darmowo, z których owoców pracy korzystają potem osoby inwestujące w zrewitalizowane miasta czy przestrzenie, których wartość wzrosła, dzięki publicznym inwestycjom.

Otwarcie się na docenienie pracy na etapie tworzenia rozwiązań pozwoli włączyć się w budowanie wspólnego dobrobytu osobom, które obecnie już są silnie zaangażowane w lokalne społeczności, ale nie mają dużych zasobów finansowych. Dotyczy to zarówno takich grup, jak osoby starsze, czy osoby niepracujące zawodowo lub wciąż osiągające niższe zarobki (np. wiele kobiety czy osoby ze społeczności migranckich, które dopiero zakorzeniają się w danym miejscu). Uznanie pracy za ważny wkład w rozwój spółdzielni ma pozwolić szerokiej grupie osób uczestniczyć w jej wspólnym sukcesie, jeśli będzie on miał wymiar finansowy. Praca na rzecz spółdzielni może być nagradzana za pomocą tokenów, które w momencie, gdy osiągną wysokość równoważną minimalnej wartości koniecznej do zainwestowania w spółdzielnię, zostają przekształcone w udziały o wartości finansowej. Możliwość zamiany pracy na udziały może być jednorazowym działaniem – pozwalającym na pełnoprawne uczestnictwo osobom, które wnoszą do spółdzielni swój wkład pracy, a nie pieniądze – albo stałym mechanizmem pracy na rzecz wspólnego dobra. W końcu czas, który wkładamy w rozwój naszych miast też może być doceniony w formie ekonomicznej.

”

**Spółdzielnie mogą tworzyć nie tylko osoby zamożne, ponieważ pojęcie wnoszonego „kapitału” jest bardzo szerokie – nie oznacza tylko wkładu finansowego, pozwala również na wsparcie poprzez swoją pracę na rzecz rozwoju współtworzonej przestrzeni. Czas, który wkładamy w rozwój naszych miast też może być doceniony w formie ekonomicznej.**

### **Uruchomić lokalne kapitały**

Poszerzenie możliwości inwestowania i otwarcie się na różnego rodzaju wkłady tworzy przestrzeń do współpracy dla różnych grup społecznych i to na znacznie bardziej równościowych warunkach, niż to się dzieje obecnie. Dziś praca społeczna jest marginalizowana – bo za nią nie płacimy. Jednak dzięki temu rozwiązaniu spółdzielnia staje się przestrzenią pozwalającą na ponadklasową współpracę – między klasą pracowniczą i osobami pozostającymi bez pracy a lepiej uposażoną klasą średnią i wyższą. Jednocześnie pozwala osobom posiadającym wolne środki – zainwestować w działania, które budują całą społeczność. W końcu wiele osób pracujących w pełnym wymiarze godzin nie ma możliwości włączenia się w społeczne działania, bo swój wolny czas poświęca rodzinie albo na regenerację. Szanowanie wkładu każdej osoby, która jest otwarta, żeby tworzyć spółdzielnie, pozwala na zbudowanie szerszego poparcia społecznego i większą dywersyfikację pełnionych funkcji niż w przypadku inicjatyw skierowanych jedynie do osób wykluczonych. Oczywiście spółdzielnie mogą (i powinny) docelowo stać się również dobrej jakości miejscami pracy. Spółdzielnie oferujące różne typy prac, których charakter odpowiada potrzebom lokalnych społeczności, mają potencjał włączenia w budowanie wspólnego dobrobytu znacznie większego grona osób niż inne formy działalności gospodarczej. Co więcej, dają nam możliwość realnego wpływu na naszej najbliższe otoczenie i optymalnie wykorzystanie potencjału, który drzemie w naszych sąsiedztwach.

”

**Szanowanie wkładu każdej osoby, która jest otwarta, żeby tworzyć spółdzielnie, pozwala na zbudowanie szerszego poparcia społecznego i większą dywersyfikację pełnionych funkcji niż w przypadku inicjatyw skierowanych jedynie do osób wykluczonych.**

Ideą spółdzielni jest bazowanie na lokalnych potencjałach, czyli wykorzystanie wszystkich kapitałów, którymi dysponuje dana społeczność. Chodzi tutaj o wkład finansowy, rzeczowy i różne prace – zarówno tę fizyczną, jak i intelektualną. To rozwiązanie, chociaż w mniejszej skali, jest z powodzeniem stosowane w przypadku opisanych wyżej inicjatyw lokalnych. Obserwowaliśmy to również podczas zrywu pomocowego po inwazji Rosji na Ukrainę, kiedy miliony osób uchodzących przed wojną znalazło się w Polsce. Wtedy najważniejszy był cel – pomóc potrzebującym. Każda osoba, grupa, instytucja czy firma dawała to, co miała, w taki sposób, jak było to najszybsze do przekazania. W puli zasobów znalazły się w ten sposób puste mieszkania, różnego rodzaju potrzebne przedmioty (w tym żywność), różne typy umiejętności oraz wolontariacki czas pracy włożony w to, żeby spontanicznie powstałe sieci mogły te wszystkie dobra przyjąć, a następnie właściwie nimi pokierować. Równie istotne, co wpłaty finansowe i wkłady rzeczowe, były osobogodziny oraz wiedza i otwartość umysłów, pozwalające dobrze wykorzystać te wszystkie zasoby. Tę lekcję możemy wykorzystać przy tworzeniu spółdzielni rozwojowych i wspólnie budować demokrację ekonomiczną.

”

**Ogromny zryw pomocy imigrantom po ataku Rosji na Ukrainę może dać przykład jak możemy współpracować w społeczeństwie. Tę lekcję możemy wykorzystać przy tworzeniu spółdzielni rozwojowych i wspólnie budować demokrację ekonomiczną.**

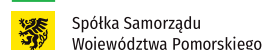
### O autorce

**Joanna Erbel** – socjolożka, ekspertka do spraw mieszkaniowych. Członkini Zarządu PLZ Spółdzielni. Dyrektorka ds. protopii w CoopTech Hub, pierwszym w Polsce centrum technologii spółdzielczych, które stawia sobie za cel tworzenie wspólnoty opartej o zaufanie przez cyfrowy restart spółdzielczości i budowanie lokalnego ekosystemu współpracy. Członkini Rady Fundacji Rynku Najmu. Koordynowała prace nad przygotowaniem polityki mieszkaniowej i programu Mieszkania2030 dla m.st. Warszawy. W latach 2017-2020 odpowiadała za temat innowacji mieszkaniowych w PFR Nieruchomości. Współautorka raportów CTH: „Spółdzielnia Równokręgi, czyli ekonomia troski w działaniu” (2023), „Spółdzielczy Plan Odbudowy” (2021) oraz „Spółdzielcza transformacja” i „Pakiet miejskiej odporności” (2022). Autorka książek: „Poza własnością. W stronę udanej polityki mieszkaniowej” (2020) oraz „Wychylone w przyszłość. Jak zmienić świat na lepsze” (2022). Współpracowniczka Fundacji A/typowi, działającej na rzecz neuro różnorodności.

#### Partnerzy



Pomorski Fundusz Rozwoju  
sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku



#### Partnerzy numeru

